Nr. 149. Warszawa, Sroda dnia 21 Czerwca (3 Lipca) 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

I ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie: Miesięcz. kop. 35, Kwartał rs. 1.05, Półrocz. „ 2.10, Rocznie „ 4.20

Na prowincyi i w Cesarstwie: Kwartał. rs. 1.80, Półrocz. „ 3.60, Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop 3.

Wschód słońca g. 3 m. 45.
Zachód słońca g. 8 m. 22.

Długość dnia g. 16 m. 38
Ubyło dnia g. — m. 4

Sroda 3 Lipca

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Sroda	Anatoliusza B. W
Czwartek	Józefa Kalasantego
Piątek	Cyryla i Metodego
Sobota	Dominiki Panny
Niedz.	Jana z Dukli
Poniedz.	Elżbiety Kr. Wd.
Wtorek	Weroniki panny

Ogłoszenia przyjmuje się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman & Frendler

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz k. 8, a następne razy k. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po k. 1 i pół. **Reklamy** po 18 k. za wiersz. **Nekrologia** po k. 10 za wiersz

Wiadomości Dworskie.

—o—

W dniu 8 czerwca (s. s.) Ich Cesarskie Wysokości Wielki Książe Paweł Aleksandrowicz i Wielka księżna Aleksandra Jerzówna wyjechali przed godziną 10-tą z Moskwy do troicko-sergiewskiej ławry, w towarzystwie generał-gubernatora moskiewskiego księcia Dołgorukowa i świty. Na stacyach i przystankach, ubranych flagami, przejścia pociągu oczekiwały niezliczone tłumy włościan okolicznych i tych, którzy wyjechali na letnie mieszkania, wszyscy zaś zebrani witali Ich Cesarskie Wysokości pełnemi zapału okrzykami. W osadzie Sergiejewo, do której pociąg przyszedł o godz. 11 minut 10, przy odgłosie dzwonów Ich Cesarskie Wysokości udali się wprost do cerkwi. Tam metropolita Joannikij spotkał Ich Cesarskie Wysokości z krzyżem i wodą święconą. Po skończeniu nabożeństwa Ich Cesarskie Wysokości ucałowali relikwie św. Sergieja i obrazy, następnie zaś zwiedzili cerkiew, w której pogrzebane są zwłoki metropolity Filareta—i inne świątynie. Po obiedzie Ich Cesarskie Wysokości, przyjąwszy ofiarowane im podarunki, powrócili do Moskwy nadzwyczajnym pociągiem o godz. 4 m. 40 po południu. (Praw. Wiest.)

Wiadomości Kościelne.

—o—

Jutro jako w pierwszy czwartek nowo-rozpoczętego miesiąca, w kościele Opieki św. Józefa (panien Wizytek), odprawione zostanie dopołudniowe nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i processyą.

Jutro, w kościele Panny Maryi na Nowem Mieście, o 9-ej rano, odprawi się solenna wotywa, z powodu tygodniowego odpustu Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny.

Jutro ku czci Najświętszego Sakramentu, odprawią się:

Uroczysta wotywa, o 9 ej rano, z wystawieniem w kościele Archikatedralnym św. Jana;

Całodzienne odpustowe nabożeństwo również z wystawieniem, sumą o wpół do 10-ej rano i nieszporami o wpół do 4-ej po południu, w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście.

Z chwili bieżącej.

W Paryżu nowy skandal przyniosła walka stronnictw.

Oportuniści zapragnęli wywzajemnić się bulanżystom, prowadzącym z nimi walkę za pomocą różnych „odkryć”, mających kompromitować partyę rządową.

Owóż spróbowali tej taktyki obecnie oportuniści — a pierwszem doświadczeniem w tym kierunku — stał się proces Jakóba Meyera, bankiera, który skradł swym klientom 4,500,000 franków i uciekł do Belgii.

Wydany przez rząd belgijski bankier, przy śledztwie, wplątał w swą sprawę bulanżystów, którzy jakoby utrzymywali z nim stosunki, dla nabycia listu, kompromitującego jednego z wybitniejszych oportunistów. Meyer pono odmówił — a wtedy bulanżyści, jak twierdzi, zaproponowali mu sfałszowanie całego szeregu kompromitujących listów.

Propozycya, jakoby uczyniona listownie, wpadła w ręce sędziego śledczego, który niezwłocznie złożył o tem raport rządowi oportunistów.

Ciemna ta historya posłużyła natychmiast do zażartej kampanii gazet oportunistycznych — a następnie przeszła do izby deputowanych.

Dotąd, o ile wiadomo, wywołała kolosalny skandal. Paweł Cassagnac publicznie oskarżył ministra sprawiedliwości p. Théveneta o sfałszowanie listów do spółki z Jakóbem Meyerem.

Wódz prawicy przypłacił to wprawdzie chwilowem usunięciem go z izby, ale skandal przez to wcale się nie zmniejszył.

Uzbrojenia na wielką skalę, przedsiębrane w ostatnich czasach przez „ligę pokojową”, polegają między innemi na powiększeniu liczebności artyleryi polowej i gotowości mobilizacyjnej wojska tej broni.

Taktyka współczesna przeznacza bowiem wydatną rolę artyleryi polowej na polach bitw.

Co się tyczy danych w tym względzie, Niemcy w roku zeszłym utworzyły nowych 24 polowych bateryj, a 41-ą uzupełniły.

Od 1 kwietnia r. b. z liczby 364 bateryj polowych w armii niemieckiej 252 baterye mają zaprzężone po sześć armat.

Przy tak wyjątkowo obfitym składzie kadrów artyleryi, Niemcy zapewnili każdemu uruchomionemu korpusowi, z trzech dywizyj złożonemu, 25 bateryj, czyli jednę bateryę na dwa bataliony, t. j. po trzy armaty na batalion.

W bliskiej przyszłości, prawdopodobnie na wiosnę, postanowiono utworzyć jeszcze 16 nowych bateryj, tak, żeby wszystkie oddziały miały po trzy baterye. Wtenczas na każdy batalion przypadną cztery armaty.

Również co rok wzrasta artylerya armii austro-węgierskiej. Na początku

Willa Volupte

przez

WIELISŁAWA.

—o—

Zmiana taktyki wojskowej w armiach europejskich, na coś, co mocno strzelanie z za płota przypomina, musiała zmienić naturalnie sposób mianowania i awansowania oficerów.

Dawniej panicz, a zwłaszcza ładny chłopiec i do tego elegant, przedstawiony na balu jakiemu generałowi, mógł dostać patent na korneta kawaleryi z równą łatwością, jak zaproszenie na wieczór tańcujący.

Później pośród nudów garnizonowych panicz taki douczał się nauk, zresztą nie bardzo wielkich i nietrudnych, potrzebnych do wojennego rzemiosła, i nic mu nie przeszkadzało zostać z czasem znakomitym nawet dowódcą.

O charakter, temperament i zmysł wojskowy, dbano wtedy przedewszystkiem.

Coś analogicznego opowiadano mi o generale M., późniejszym komendancie korpusu kadetów w K.

O ile to prawdziwe, nie wiem, opowiadający jednak jako krewniak generała, mógł o tych rzeczach wiedzieć dobrze.

Młody, bo ośmnastoletni hrabia, zwierzył się swej pięknej kuzynce hrabinie Wal. z domu Ł., że go guwerner francuzki gramatyką i wymową piekielnie nudzi.

Pani W. odwołała go raz na balu, z jakiegoś tańca, przedstawiła Napoleonowi, mówiąc, że młodzieniec gorąco pragnie poświęcić się służbie wojskowej.

Napoleon lubił otaczać się arystokracyą, a że cenił w żołnierzu postawę i urodę, poklepał więc młodego chłopaka po ramieniu i nazajutrz przysłał nominacyę na korneta w jednym z pułków kawaleryi.

Dzięki tak wysokiej protekcyi, nie męczono hrabicza ani regulaminem ani służbą.

Wiecznie gdzieś bywał adjutantem, to odkomenderowanym, to na urlopie, a adjutantował właściwie i stale pięknym damom, awansując także za ich wstawiennictwem.

Dopiero w Hiszpanii odznaczywszy się w oczach nieledwo samego Napoleona, srodze porąbany i postrzelany przez dragonów Wellingtona, zyskał krzyż legii honorowej, stopień szefa szwadronu i pięćset dukatów złotem ze szkatuły cesarskiej na kuracyę. Wyleczenie się z ran przedstawiło niemałe trudności.

Hr. M. zawcześnie zaczął używać życia i miał krew dobrze zepsutą.

Najpierwsi paryzcy doktorzy, tracili głowy, dla czego rany goić się niechcą i w końcu unikając złego dla ich sławy rozgłosu, wzmocniwszy pacyenta, ile mogli, doradzili mu, jak to bywa, kąpiele morskie i klimat lepszy na południu.

Hrabia przybył niepamiętam czy do Marsylii, czy do Genui, zwierzył się gospodarzowi hotelu w którym stanął, o celach przybycia, prosił go o pomoc w wyszukaniu dobrego kucharza i stangreta, a przedewszystkiem mieszkania, ze stosownemi ułatwieniami do kąpania w morzu.

— Czytałem rzekł gospodarz, że willa Volupte jest do najęcia, mogę panu hrabiemu zaręczyć, że nic dogodniejszego nie znajdziesz. — Dziwi mnie tylko cena tysiąc franków za sezon cały, podana w naszej gazecie anonsowej, wiem bo dobrze, że cudzoziemcy po trzy tysiące płacili z zadowoleniem największem. Co się tam stać mogło, hrabia sam raczy sprawdzić.

Rzekłszy to, gospodarz hotelu, dał panu M. adres i informacyę jak jechać do willi.

Willa Volupte była miejscowością, jaką można znaleźć jedynie na południu, była miejscowością, która raj ziemski przypominała.

Wybudowana na krańcu półwyspepki mocno w morze wysuniętej, zatem z trzech stron była oblana wodą, przedstawiała wszelkie możliwe ułatwienia dla kąpieli, jak schody prost do wody i namiot za łazienką, obok wszelkich warunków klimatycznych.

Wiatr wiejący od fal bijących nieustannie o brzegi, łagodził zbyteczne upały, a płaskowzgórze od północy—zasłaniało, od strasznego tutaj lodowatego wichru, zwanego Bora.

Sam pałacyk wyglądający jakby wytoczona z kości słoniowej zabawka, posiadał wszystko o co głównie chodzić może mieszkającym wśród lata.

Okna ze zwierciadlanemi szybami, żaluzye, markizy, przez cały front północny ogromna weranda, zastępująca salon letni, obszerna sala jadalna dla chłodu sklepiona cała, z pawimentem marmurowym.

Mieszkania dla służących zajmowały pawiloniki narożne, a po za gąszczem z dzikich rozmarynów, były zręcznie schowane kuchnie, spiżarnie, pralnia, lodownia, nieco zaś dalej stajnie i wozownie.

r. b. wzmocniono ją 15 bateryami i liczyła wtedy 224 bateryj. Niedawno znów utworzono 5 oddziałów, każdy po 13 armat i zażądano kredytu na nowe 14 bateryj polowych. Na przyszłą wiosnę korpusy wojska austro-węgierskiego mieć będą po 16 bateryj czyli po 128 dział. Przy normalnej ilości batalionów, każdemu dostanie się po trzy armaty. Baterye korpusów, bliskich granicy ruskiej, mają skład zwiększony, szczególnie 35 bateryj polowych w Galicyi, gdzie zaprzęgłono wszystkie armaty.

Wreszcie w trzeciem ze sprzymierzonych państw, we Włoszech, z początkiem r. b. każdy z dwudywizyjnych korpusów ma po 96 dział, czyli po cztery armaty na batalion. Jeżeli zaś ma być przyłączona milicya ruchoma do korpusów, to stosunek ten obniży się nieco, gdyż na każdy batalion przypadnie po trzy armaty.

Co się tyczy zaopatrzenia w artyleryę oddzielnych dywizyj kawaleryjskich, ustanowione są następujące normy: w Niemczech po trzy baterye na dywizyę czyli po 18 armat, w Austryi po dwie baterye czyli po 12 armat i tak samo, jak w Austryi, we Włoszech.

Artylerya więc trzech sprzymierzonych państw, przedstawia się bardzo poważnie.

Kronika polityczna.

Serbia. Wciąż się tu utrzymuje pogłoska o wielkich zaburzeniach w okręgu Nowobazarskim.

Podobno cztery bataliony tureckie otaczają miasto. Dwieście czterdzieści osób serbskiej narodowości opuściły okręg i schroniły się do królestwa.

Hiszpania. Skandale w madryckiej izbie deputowanych ustały, ale nie na długo.

Przywódca konserwatystów przemawiał na ostatniem posiedzeniu bardzo długo przeciw głosowaniu powszechnemu. Szczególniej mówca zarzucał rządowi, iż wszedł w sojusz z republikanami.

„Jeżeli dopniecie celu"—mówił Canovas — „kraj ciężko odpokutuje za słuchanie rad waszych."

Pomimo gwałtownego charakteru mowy Canovasa, izba w milczeniu wysłuchała słów jego, dając tem dobry przykład opozycyi, która zwykła wszczynać skandaliczne hałasy w chwili, gdy ktćryś z deputowanych przeciwnego obozu pragnie głos zabrać.

Niemcy. Dziennik „Export" zapowiada wycieczkę cesarza do brzegów Maroka.

„Gazeta Krzyżowa" kilkakrotnie już dowodziła, iż nadszedł dla Niemiec czas zajęcia stanowiska w sprawach krajów nad morzem Śródziemnem leżących, gdzie dotychczas Francya i Anglia mają przewagę.

Powtarza się tutaj, że cesarz w towarzystwie brata swego księcia Henryka i eskadry pancernej; uda się z końcem roku na zwiedzenie brzegów Hiszpanii i innych krajów śródziemnomorskich.

* „Gazeta Krzyżowa" pisze:

„Dziś, gdy wypadki serbskie, mowa tronowa cesarza Franciszka-Józefa i tyle innych faktów należy już do historyi, optymiści nie są tak ograniczeni, ażeby chcieli wmówić w świat: „que tout est au mieux dans le meilleur des mondes," Tak nie postępują. Owszem, przybrawszy uroczystą minę, przyznają z otwartością, która nie zawsze chybia celu, że położenie w samej rzeczy jest poważnem.

Ale dodają bezzmiennie, iż nie jest ono poważniejszem niż było w ciągu ubiegłych lat kilku; a zatem twierdzą, że nie mamy powodu niepokojenia się w lecie 1889 roku, bardziej niż w latach 1886, 1887 i 1888.

Z tego też, o ile się zdaje, cały świat jest zadowolonym.

Byłoby w samej rzeczy nie do darowania, gdyby niepotrzebne obawy szkodliwie oddziałały na przyjemności podróży do wód i w góry.

Rzeczywiście, położenie dzisiejsze nie jest gorszem niż było. Ale czyż mamy żądać od naszych czytelników, ażeby i oni dali się w błąd wprowadzić taką sofistyką? czyż możemy przypuszczać, że nie widzą tego, że każde złe położenie, pogarsza się przez sam fakt swego przedłużania się?

Kto tego nie rozumie, kto uważa rzeczą możliwą, ażeby naprężenie takie, jakie nad Europą od kilku lat ciąży, w nieskończoność przedłużyć się mogło, ten zaprzecza prawom ruchu dziejowego i owemu postępowi, który pod innemi względami pod niebiosa wynoszą.

Nie chcemy być prorokami, nie będziemy zatem oznaczać terminu, w którym owo naprężenie sprowadzić musi katastrofę, ale że powyżej nadmienione wypadki zbliżyły zwrot rozstrzygający, jest rzeczą oczywistą.

Że mocarstwa, stojące po za obrębem ligi, są pokojowo usposobione, temu wierzyć można, ale trudno je zaliczać do mocarstw, które w dobrze zrozumianym interesie własnym, pracują nad utrzymaniem pokoju, jak to czyniono przed 31 maja roku 1889 i t. d."

Z miasta i kraju.

* **Ministeryum sprawiedliwości** zażądało wykazów imiennych wszystkich sekretarzy sądów pokoju; wykazy mają być złożone przez zjazdy sędziów do d. 13 b. m.

* **P. o. oberpolicmajstra** poleca komisarzom cyrkułowym dopilnować, aby stróże domów przestrzegali robotników, zajmujących się odnowieniem posesyj, co do ostrożnego obchodzenia się z drutami telegraficznemi.

* **Kancelarye cyrkułowe** wezwane zostały przez radę miejską dobroczynności publicznej, do zalecenia rządcom domów beszwłocznego wniesienia kwest wielkanocnych. Ostateczny termin zwrotu naznaczony był na 15-go maja r. b., pomimo to jednak zalega jeszcze zgórą 200-tu właścicieli i rządców.

* **Rada uniwersytetu** warszawskiego na ostatniem posiedzeniu przyznała za rozprawy naukowe w r. b. na wydziale medycznym: p. Leonowi Kryńskiemu, studentowi V-go kursu, medal złoty; p. Julianowi Steinhauzowi, studentowi III kursu, także medal, i studentowi kursu IV-go, p. Władysławowi Janowskiemu medal srebrny. Rozprawy napisane zostały na temat: „o przyczynach ostrego zapalenia ropnego."

* **Dyrektor gimnazyum** męzkiego 2-go zawiadamia, iż egzamina wstępne do klas 8-ej, 7 ej, 6 ej i przygotowawczej, rozpoczną się w d. 28-m sierpnia, prośby zaś o przyjęcie do klas wyżej wymienionych, przyjmowane będą od dnia 27 lipca. Do klas: 5-ej, 4 ej, 3-ej, 2-ej i 1-ej miejsc wolnych niema.

* **Ogólne zebranie** roczne akcyonaryuszów drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, odbędzie się w piątek 5 b. m., w sali biura zarządu, przy ulicy Marszałkowskiej.

* **Poświęcenie** odrestaurowanego pomnika Stanisława Staszyca na Bielanach, odbędzie się 20 b. m. o 11-ej z rana. OO. Kameduli przygotowują się do przyjęcia duchowieństwa warszawskiego z J. E. księdzem arcybiskupem na czele.

* **Telefony.** Warszawa ma być połączoną w krótce telefonami z Łodzią i Żyrardowem. Cała sprawa zależy od pomyślnego załatwienia kwestyi finansowej.

* **Szlachetnie.** Pp. Józef i Seweryna Chojeccy, utraciwszy trzy lata temu syna, studenta uniwersytetu, postanowili dla uczczenia pamięci jedynaka, zaopiekować się dwoma kolegami zmarłego. W r. b. obaj ci młodzi ludzie ukończyli kursa, jeden medyczne, drugi prawne, i obu—tytułem wyprawy na chleb własny, ofiarowali pp. Ch. po 1,000 rs.

* **Z teatrzyków.** Na scenie teatrzyku „Eldorado", ukaże się w nadchodzącą sobotę po raz pierwszy dramat zlokalizowany z francuzkiego przez p. Koźmińskiego p. t. „Dziecię Starego Miasta". Teatrzyk „Wodewil" przygotowuje na sobotę obraz ludowy p. Kozierowskiego p. t. „Chłopska miłość", a „Albambra" farsę trzyaktową pp. A. Gołańskiego i J. A. Popławskiego p. t. „Adres mojej żony".

* **Posiedzenie.** W niedzielę 7 b. m. o 11-ej i pół z rana, w sali tutejszego magistratu, odbędzie się posiedzenie kwartalne ogólnego zebrania członków Archikonfraterni literackiej.

* **Wystawa obrazów** Kostrzewskiego wielkiem cieszy się wciąż powodzeniem. Sympatyczny artysta ciągle uzupełnia ją coraz to nowemi okazami, a mianowicie: wachlarzami malowanemi bądź akwarelą, bądź olejno, które chętnych znajdują nabywców.

* **Przysłowie:** „Szkoda czasu i atłasu"... doskonale zastosować można do okazałego szyldu zawieszonego świeżo nad sklepem na Nowolipkach, na którym napis brzmi jak następuje:

„Korti, welni i manufaktur różny z Lódź, fabryk krajowe i zagranicznyruskie..."

* **Biuro techniczne.** P. Kazimierz Ossowski, inżynier z Warszawy, założył w Berlinie biuro techniczne i patentowe, zadaniem którego będzie udzielać

Na samym wstępie zauważył hrabia, po obu stronach drzwi głównych, dwie dla szyldwachów budki, pomalowane na kolory państwowe.

— Widocznie—mówił do siebie—pałacyk ten zajmowała poprzednio jakaś ważna figura wojskowa, co najmniej jakiś generał dywizyi, ale wyjechał i teraz pusto tu zupełnie. — Gdyby był chciał nasz hrabia sprawdzić bliżej przyczynę opustoszenia, byłby niezawodnie cofnął się ztąd w tej chwili, nie byłby szedł oglądać rozkosznej willi.

Ponieważ nikt do niego nie wychodził, uznał za stosowne wejść boczną furtką i ogród zwiedzić szczegółowo.

Zdawało mu się chwilowo, że się znalazł pośród fantastycznych ogrodów Armidy.

Pomimo upału na dworze, w cienistych alejach panował tu chłód zupełny, a widok coraz inny, coraz jeden od drugiego pyszniejszy.

Nakoniec znużony, odurzony zapachem cytryn, pomarańcz, jaśminów, upojony wonią azalij i rododendronów, zapragnął spoczynku.

Nie bardzo zdziwiony, że nikogo około pałacu spotkać nie można było, bo jak my wszyscy naczytał się od podróżników, że włosi nic nie robią tylko śpią, wszedł do chłodnej, sklepionej, otwartej na ogród sali jadalnej i tam usiadł, sądząc, że tam najprędzej, jaki ze służących się pojawi.

Znużenie hrabiego było tak wielkie, iż nie był w stanie oprzeć się pokusie drzemki, która sklejała mu oczy—i zasnął w końcu na dobre.

Pośród tego snu twardego zbudzonym został nagle, wśród ciągle do koła panującej ciszy, odgłosem mnogich dzwonków.

Nie umiejąc sobie z tego zdać sprawy, otworzył oczy, aż tu we drzwiach obocznych, staje przed nim widoczna postać kapucyna z siwą do pasa brodą, z dwoma koszykami na ręku, habit zaś tego zakonnika, ponaszywany był dosyć głośnemi dzwonkami, wciąż dzwoniącemi za najmniejszem poruszeniem.

— Widocznie śpię i coś mi się widzi, czego niema — perswadował sobie hrabia, chcąc zasnąć ponownie, zauważywszy jednakże, że kapucyn wchodząc szepnął po łacinie *pax vobiscum*, czy coś podobnego, wywnioskował, że chyba musiał być żywym i to go wytrzeźwiło.

Jakoż niedługo kapucyn z koszami i dzwonkami, przeszedł znowu salę i znowu coś powiedziawszy z cicha, zatrzasnął drzwi i gdzieś zniknął.

Zjawisko to całe, jakkolwiek do wytłomaczenia niełatwe, kazało wnioskować hrabiemu M., że w zaczarowanym pałacyku nie jest, ani w całkiem opuszczonem miejscu nie przebywa.

— Są tu gdzieś ludzie — pomyślał— widać w tamtych pokojach, kapucyni wchodzą tu zapewne po kweście.

— Idźmy—rzekł do siebie, kapucyna śladem, a przecież kogoś nareszcie zobaczymy, dowiemy się kto posiada tę willę?

Z tem postanowieniem, z całą skromnością i delikatnością cechującą ludzi wykwintnie wychowanych, zaczął się nasz szef szwadronu skradać po cichu, jakby do nocnego zdobycia fortecy.

Przeszedł jeden, drugi i trzeci pokój, nigdzie atoli śladu żyjącej istoty nie było, nakoniec dyskretnie zapukawszy do drzwi w murze utajonych, takowe najciszej otworzył.

Wtem na raz posłyszał krzyk.

Krzyk pochodził od kobiety leżącej na łóżku w eleganckim półnegliżu.

Piękna jak marzenie kobieta ta, zakrywała rękami bielszemi od alabastru, oczy gazeli, oczy jakie mają jedynie kreolki, najcudniejszy co do kobiet twór Boga.

Śnieżne rączki, były pokryte na palcach drogocennemi, błyszczącemi w półcieniu pierścionkami, na głowie wiły się zwoje obfitych prześlicznych, nie bardz ciemnych, prawie że blond włosów.

Młodziutki hrabia daleko bardziej obyły ze spotkaniami tego rodzaju, aniżeli ze spotkaniami z wrogiem, potrafił się wytłómaczyć ze swego natręctwa i napaści.

Jakim językiem nie wiem, zapewne językiem, który kobiety całego świata doskonale rozumieją—przemówił:

— Pani jesteś piękną czarująco, pokochałem panią od jednego spojrzenia, panią tylko jednę w tej chwili widzę, znam i kocham i gotowem tego złożyć dowody...

Nie wiadomo mi również, jak długo trwała ta przypadkowa wizyta, dosyć, że ku wieczorowi hrabia uczuł się widać osłabionym i głodnym zupełnie, bo spytał swej nowej znajomej, czy mu się napić i zjeść czego nie da.

Aż owa gazela stąpiwszy śnieżną nóżką na dywan przed łóżkiem, z prawdziwej skóry tygrysicy, czegoś mu z koszów co zostawił kapucyn wyszukała.

Były tam zapasy niewielkie wprawdzie, ale godne najdelikatniejszego podniebienia.

Nie wielka buteleczka wina cypru, była nietkniętą, był chleb biały i pasztetu z gołębi większa połowa jeszcze.

— To kapucyn znosi takie przysma.

wszelkich informacyj i porad w sprawach technicznych i handlowych, wyjednywać patenty, sporządzać projekty i kosztorysy (specyalnie konstrukcye żelazne) i t. p. P. Ossowski był ostatnio inżynierem przy budowie tunelu gotbardowskiego, oraz asystentem słynnego profesora politechniki berlińskiej, dra Winklera.

* **Poparzenie.** Wiadomo, że żydzi mają zwyczaj obmywania rąk po każdem najmniejszem zatrudnieniu. Otóż wczoraj po południu, przechodząca ulicą Dziką Fajga Cynober, zanurzyła obie ręce w kuble wody, niesionym przez stróżkę domu Franciszkę Opalską. Kubeł zawierał w sobie wodę świeżo zagotowaną, wskutek czego Cynober poparzyła sobie ręce straszliwie. Pierwszej pomocy, mdlejącej co chwila z bólu żydówce, udzielił felczer Rabski.

* **Na obczyźnie.** Jeden z wybitnych członków trupy dahomejczyków, występujący obecnie w cyrku letnim pp. Houcke i Gabel w Dolinie Szwajcarskiej, James Pool, zwany zwykle Kuako, zmarł w dniu wczorajszym.

Kuako zachorował przed dziesięciu dniami na zapalenie żołądka, spowodowane jak się zdaje, wypiciem zbyt zimnego piwa; pozostawał w kuracyi u jednego z najpierwszych lekarzy naszych, a wczoraj przewiezionym został do szpitala Dzieciątka Jezus, w którym w kilka godzin ducha wyzionął.

Zgon Kuako wywarł na karawanie przygnębiające wrażenie.

Kobiety zwłaszcza, serdecznie opłakują rodaka.

Kuako jest drugim z członków karawany, który umiera podczas dziewięciomiesięcznego pobytu w Europie.

Siedmiu innych zwrócono z drogi do kraju, gdyż nie byli w stanie znosić zmiany klimatu.

Dziś ma się odbyć pogrzeb biednego Kuako.

* **Wody mineralne.** Bardzo ważną kwestyę podniósł w ostatnich czasach chemik p. M. Flaum, utrzymując na podstawie analizy, iż wody mineralne naturalne tracą na wartości z powodu przesyłki i że wody sztuczne w zupełności odpowiadają swoim zadaniom. Według p. F. niektóre wody zagraniczne znajdując się dłuższy czas w kamionce lub butelce, z przyczyny procesu chemicznego działają inaczej niż powinny.

Zapisywanie więc przez lekarzy wód naturalnych p. F. nazywa zupełnie nieuzasadnionem. Wobec powyższego życzyćby należało, aby wyroby tutejsze np. pp. Dzierzkowskiego, Ziemińskiego, instytutu w ogrodzie Saskim, Krasińskim i innych, wyrugowały sprowadzanie wód zagranicznych za drogie pieniądze.

* **Tworki.** Roboty około szpitala dla obłąkanych w Tworkach szybko postępują. Z 16-tu budynków, mających stanowić całość szpitala, 12 zostanie ukończonych całkowicie za parę tygodni, pozostałe 4 ukończone będą dopiero w roku przyszłym.

* **Spław.** W ciągu ubiegłego tygodnia przypłynęło Wisłą ogółem 10 tratew, wartości 27,000 rs., w połowie z Galicyi, w połowie z Królestwa.

* **Żegluga na Wiśle.** Statek parowy „Nieszawa", administracyi żeglugi parowej Fajansa, który krążył pomiędzy Płockiem a Toruniem, z dniem dzisiejszym dochodzić będzie tylko do Włocławka.

Na osławionej mieliźnie w blizkości Czerwińska spotkały się wczoraj aż cztery statki parowe, oraz sześć berlinek, dwie barki i dwie tratwy. Po godzinnym staniu na miejscu, statki, gabary i berlinki ruszyły w dalszą drogę, nie napotykająo już więcej przeszkód.

* **P. Aron Tenenbaum,** znany hebraista i gruntowny znawca biblii, autor kilku prac egzegetycznych dawniej wydanych, w których w sposób zadziwiająco pomysłowy tłomaczy każdy niemal wiersz biblijny oryginalnie, przez analogię liczb, jakie zgłoski hebrajskie wyobrażają, oraz akrostykonów, wydał dawniej zapowiedziane, nowe w tym kierunku dzieło, p. n. „Ketoros tamid".

Pierwsze jego dwa utwory interpretują w powyższy sposób tekst „Pięcioksięgu", ostatni ma za przedmiot „Psalmy Dawidowe".

Znawcy hebrajszczyzny przyznają autorowi prawie genialność w wynajdowaniu dla każdego niemal wiersza prastarych ksiąg, odpowiadającego mu liczbą innego, tłomaczącego go zdania, ale zarazem odzywają się z żalem, iż ta zdolność niezwykła, niemal zjawiskowa, praktyczniejszego nie obrała sobie kierunku.

* **Dentyści.** W ostatnich czasach doszło do wiadomości ministeryum spraw wewnętrznych, że w celach większych oszczędności w wydatkach pieniężnych, praktykujący w naszem mieście dentyści, werbują do siebie w charakterze uczni jak największą ilość chłopców, nie zważając na ich wykształcenie w zawodzie — i nawet przyjmują do siebie często chłopców małoletnich (np. w 12-ym roku życia).

Wskutek tego rada lekarska zarządziła obostrzenia względem wszystkich dentystów tutejszych.

Przepisy te brzmią następująco: Z uwagi, że małoletni nie są odpowiednio rozwinięci ani fizycznie ani umysłowo, dla uskuteczniania różnych operacyi dentystycznych, ani też obeznani z budową szczęk ludzkich, rada lekarska postanawia, aby dentyści przyjmowali na naukę uczni, mających przynajmniej 17 lat. Dentyści obowiązani są składać corocznie do d. 13 lutego wiadomości o liczbie pacyentów, ilości operacyj, uczniów, ich pilności itp. Dane takie przedstawione być winny zarządowi rady lekarskiej. Uczniowie, o których braknie wiadomości, uważani będą za niekształcących się już w sztuce dentystycznej. Każdy uczeń będzie mógł sprawdzić w zarządzie rady lekarskiej, czy podana o nim została wiadomość przez jego pryncypała dentystę.

Po złożeniu przez dentystę świadectwa o 3 letniem zadawalającem kształceniu się ucznia w sztuce dentystycznej, zarząd lekarski zwołuje specyalną komisyę, celem ostatecznego egzaminowania kandydatów i przekonania się o ich postępach.

Świadectwa udzielone uczniom przez komisyę egzaminacyjną, potwierdzone będą przez zarząd lekarski, z nadaniem im prawa do składania egzaminu na dentystów przy wydziale lekarskim uniwersytetu, albo w cesarskiej akademii lekarsko-wojskowej.

* **Ze statystyki Warszawy.** Z krótkiego „Przeglądu statystycznego miasta Warszawy za r. 1888", opartego na urzędowych danych, wydanego w tych dniach w języku urzędowym, dowiadujemy się, że rozwój i stan rzemiosł w Warszawie, — wykazuje ciągły postęp. Kiedy w 1887 r. było trudniących się rzemiosłami 43,378 ludzi, t. j. 9,7 prc. całej ludności, w 1888 r. było ich już 46,163, czyli 10,3 prc. ludności. Wartość produkcyi rzemieślniczej w 1888 r., włączając w to płacę zarobkową, cenę materyałów i inne koszta, w porównaniu z r. 1887 wzrosła o 3,794,380 rs. i dosięgła cyfry 40,008,480 rs. Po odtrąceniu z tej cyfry wartości materyału surowego (25,684,016 rs) i kosztów zakupu narzędzi pracy (2,355,510 rs.), otrzymamy 12,068,854 rs., co podzielone przez ilość rzemieślników—46,163 — da nam przeciętny roczny zarobek jednego rzemieślnika—263 ruble.

Wedle kategoryj rzemiosł, cyfra 46,163 rozpada się jak następuje: szewctwem trudni się 11,203 ludzi, szyciem i modniarstwem 10,215, piekarstwem 2,541, ślusarstwem 2,207, stolarstwem 1,848, rzeźnictwem 1,627, malarstwem 1,076. Ilość innych rzemieślników w poszczególnych cyfrach waha się od 60 - 700.

Przemysł fabryczny w 1888 r. rozwijał się w porównaniu z r. 1887 dość pomyślnie. W roku sprawozdawczym było w Warszawie 352 fabryki i zakłady przemysłowe, których produkcya ogólna wynosiła sumę 30,956,365 rs. Zatrudniały one 17,599 robotników. Z porównania z r. 1887 widzimy, że ilość fabryk zwiększyła się o pięć a ilość robotników—o 1,169, wartość zaś wyrobów wzrosła o 919,915 rubli. Najwięcej było fabryk (137) przetwarzających produkty roślinne, następnie—mineralne (123); 50 fabryk i zakładów przemysłowych przetwarzało produkty zwierzęce, wreszcie pozostałe 36 należą do innych gałęzi produkcyi.

Wedle rodzajów produkcyi fabrycznej, cyfra ogólna dzieliła się jak następuje: browarów i miodosytni było 27, fabryk wyrobów rymarskich 21, wyrobów żelaznych 21, machin i narzędzi rolniczych 18, garbarni 15, kwiatów sztucznych i kapeluszy 15, gorzelni i dystylarni 14, młynów parowych i piekarni 11, wód sztucznych mineralnych 11, pojazdów 11, wyrobów z papieru i tektury 10, szali, pończoch, pruneli, atłasu, wojłoku i tkanin kauczukowych 10. Ilość fabryk w innych gałęziach przemysłu wahała się od 1 do 9-ciu.

Najwyższą cyfrę wartości produkcyi przedstawiają fabryki machin i narzędzi rolniczych—6,587,892 rs., następnie idą garbarnie — 4,425,700 rs., gorzelnie i dystylarnie 2,885,700, wyrobów żelaznych — 2,689,410, fabryki tabaczne — 2,572,580, browary i miodosytnie — 2,133,477, młyny parowe i piekarnie — 1,788,919 rs. i t. d. Najwięcej robotników zatrudniały fabryki machin i narzędzi rolniczych (3,972), po nich zaś fabryki tabaczne (2,058), wyrobów żelaznych (1,853), garbarnie (1,284); inne fabryki zatrudniają od 2 — 900 robotników.

Do wniosków o stanie handlu w Warszawie służyć nam mogą jedynie za materyał cyfry, dotyczące ilości wydanych świadectw handlowych i biletów. Okazuje się z nich, że w 1888 r. świadectwa na prawo handlu wykupiło 21,120 osób, t. j. o 1,152 więcej niż w roku 1887. Nadmienić tu jednak wypada, że biletów na prawo handlu drobnego wykupiło o 385 osób mniej niż w r. 1887.

Powyższe dane wykazują, że w ogólnej cyfrze ludności Warszawy, przemysłem fabrycznym, rzemiosłami i handlem trudni się 84,872 mężczyzn i kobiet, albo przeszło 19 prc. całej ludności miasta.

* **Z Towarzystwa opieki nad zwierzętami.** Wczoraj o godz. 7½ wieczorem rozpoczęło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu Towarzystwa, pod przewodnictwem vice-prezesa p. Rawicza.

Po zainstalowaniu nowo powołanych do zarządu pp.: Chodorowskiego, Skibińskiego i d-ra Burzyńskiego, obecni rozdzielili między sobą urzędy: Kasyerem pozostał p. Niedzielski, kontrolerem p. Sułowski, na bibliotekarza wybrany p. Skibiński, radcą prawnym został adwokat przysięgły Schreyer; p. Chodorowskiemu powierzono stałą kontrolę nad lecznicą p. Kotłubaja, nadzór nad ambulatoryum Towarzystwa powierzono p. Sztychlowi, nakoniec dyżury członków w temże ambolatoryum przyjęli pp. Sułowski i dr. Burzyński.

Po takiem ukonstytuowaniu się zarządu, przewodniczący wezwał do sali posiedzeń przybyłą służbę policyjną, której ogólne zebranie przeznaczyło nagrody i po stosownem przemówieniu, nagrody te między obecnych rozdzielone zostały. Nagrodzeni objawili wielkie zadowolnienie i przyrzekli i w przyszłości przestrzegać gorliwie wykonywania przepisów Towarzystwa. Największą nagrodę otrzymali: rewirowy pragskiego cyrkułu Kurczewski rs. 20 i list pochwalny, oraz rewirowy cyrkułu IX Pfeiffer rs. 15.

Stan kasy przedstawia majątek To-

---

ki — zawołał hrabia zdziwiony, smacznie zajadając.— Szczególny kraj — mówił winem popijając, gdzie kapucyni odżywiają bogaczy.

— Czynią to z poświęcenia, z narażeniem życia, tak im, tym drogim ojcom ich surowa reguła każe—mówiła śliczna kreolka poważnie, ponuro, z okiem załzawionem, zamyślona.

— Żarty na bok—odpowiedział, śmiejąc się hrabia. Całe życie moje chętnie bym poświęcił na pielęgnowanie takich śliczności jak pani i wcale nie uważałbym tego za poświęcenie.

— Bo pan nie wiesz, jak ze wszystkiego wnosić mogę — przerwała piękna dama, gdzie jesteś i kto ja jestem?

— Jesteś jedną z najpiękniejszych kobiet na świecie — przerwał hrabia, i to mi wystarcza.

— Ale zadżumioną, zapowietrzoną, podejrzaną o morową zarazę—odpowiedziała kobieta.

— Cóż znowu? — pytał hrabia, lecz już pod wpływem tych przerażających wyrazów nieco zamyślony.

— Tak nie inaczej.— Mąż mój przybył tu ze Smyrny, gdzie gościła straszliwa dżuma i padł ofiarą tej choroby. Ciało, rzeczy jego, wszystko spalono, willę otoczono kwarantanną. Mnie nie wolno się z niej ruszyć krokiem, pojutrze dopiero upłynie dzień czterdziesty, a przez cały ten czas, oprócz kapucyna, ojca Antonio, z nikim nie wolno mi mieć stosunków. Jakim sposobem pan omylił czujność moich dozorców, prawdziwie nie rozumiem, wiecznie siedzą w swoich budkach i nikogo tu nie puszczają.

— Spali widać jak zabici, kiedy obok ich budek przechodziłem — rzekł hrabia.

— Ale teraz wyspani czuwają napewno, ostrzegam: że jeżeli tylko pana dojrzą, zatrzymają i znowu pan, widując jedynie kapucyna, będziesz musiał czterdzieści dni tu odsiedzić.

— Perspektywa ta uśmiechała by mi się nawet bardzo, gdyby i pani nie opuściła willi — mówił hrabia zachwycony, patrząc badawczo w cudowne oczy kreolki.

— To niepodobna — odpowiedziała mu wzrok spuściwszy, — za tydzień odjeżdżam statkiem co płynie do Valparaiso, do moich rodziców; list do kapitana statku, cały szpilkami pokłóty, octem wykadzony, odebrał on już zapewne. Niech to pana nie dziwi. Z dżumą nie ma tutaj żartów, dosyć łepka od szpilki zarazy, aby poszło miasto całe. Mąż mój zaraził się rozmawiając przez okno o dziesięć kroków z chorym przyjacielem.

Wysłuchawszy tych nie nazbyt przyjemnych wyjaśnień, nasz hr. po pożegnaniu się z kreolką, oknem od tyłu zesunął się na ziemię, przez co przez Argusów dostrzeżonym nie został, gdy jednak potem w cienistym kląbie mur willi przesadzał, obtarł sobie na nodze źle zagojoną ranę i odtąd do końca życia na nią szwankował.

warzystwa za maj r. b. rs. 6,660 kop. 36.

Rozwój ambulatoryum jest widocznym — w miesiącu bowiem maju r. b. przyprowadzono 69 zwierząt (koni 42, psów 27) — wszystko z chorobami zewnętrznemi.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie p. ober-policmajstra o wprowadzenie już w wykonanie uchwały zarządu Towarzystwa, tyczącej się zobowiązania dorożkarzy i furmanów do używania krótkich batów.

Nad wnioskiem pani Tukud, obywatelki z pułtuskiego, w przedmiocie zniesienia barbarzyńskiego używania jarzma dla wołu roboczego—wywiązała się żywa dyskusya, a na wniosek p. adwokata Schreyera uchwalono kwestyę tę bliżej zbadać i zasięgnąć opinii specyalistów.

Tak ożywione posiedzenie, o godzinie 10-ej wieczorem ukończone zostało wybalotowaniem nowych członków. Jakoż przyjęci zostali w poczet nowych członków Towarzystwa pp. Skrzynecki Antoni—literat i Holtorf Antoni—komisarz sądowy.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 14, wczoraj w południe ciepła stopni 28.

Nagła śmierć. Wczoraj około 2-ej po południu, jakaś kobieta, licząca około 50 lat wieku, w przejściu przez Wierzbową, upadła tracąc przytomność.

Nieznajoma, wieziona do szpitala Dzieciątka Jezus, w drodze życie zakończyła.

Zwłoki przewieziono do domu przedpogrzebowego na Powązkach.

Podrzucenie. Wczoraj wieczór na schodach domu pod nr. 7, przy ulicy Granicznej, podrzucił ktoś niemowlę płci żeńskiej, liczące przeszło kwartał życia.

Podrzutka, po spisaniu protokółu w cyrkule, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Samobójstwo. Wczoraj z rana na Saskiej kępie, na kolonii Krystjana Wolframa, zauważono wiszącego na drzewie młodego człowieka, około lat 25-iu.

Samobójca ubrany był w garnitur marynarkowy.

Przy denacie nie znaleziono żadnych dowodów legitymacyjnych.

Zwłoki zostawiono do zejścia sędziego śledczego pierwszego rewiru pow. warszawskiego.

Wypadek z ogniem. Dziś o godzinie 8½ rano przy ulicy Miodowej pod Nr. 1, w domu p. Piotrowskiej, pękła w bramie rura gazowa, a skutkiem nieostrożności obecnych, zapalił się gaz ulatniający się z rury. Następstwem tego było zajęcie się ściany i drzwi prowadzących do zakładu pieczętarskiego p. Wajnkrantza. Wezwany z ratusza oddział straży nadbiegł wkrótce na miejsce wypadku i ogień bez następstw poważniejszych ugasił.

Kradzieże. Anastazyi Wiatrowskiej przy wysiadaniu z wagonu tramwajowego, skradziono złoty zegarek z połową również złotej dewizki.

---

* **Imbramowice, pow. Olkuski.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“.*)

Parafia Imbramowice położona w powiecie Olkuskim gubernii Kieleckiej, składa się z 2,500 ludności, prawie samych rolników, posiadających około 400 osad kolonialnych. Czwarta część zaledwie jest lepiej uposażonych, reszta żyje dosyć nędznie.

Lud wogóle bardzo dobry, tylko zbyt pysznią się — a możniejsi przechwalają pieniędzmi, obok czego nieraz—ze skąpstwa odmawiają sobie zdrowego pokarmu, a już niema mowy, ażeby dali jaką ofiarę na cel pobożny.

Do parafii należą 4 folwarki majorackie, z których dwa włościanie parafii pomiędzy sobą po kilka morgów rozebrali. Przy dobieraniu znów dzierżaw gruntów, takie było współzawodnictwo, że cena nadmiernie wzrosła, co w następstwie zrujnowało prawie wszystkich sub-administratorów w ich gospodarstwach. Takie są skutki niezgody i zazdrości.

Kościołów mamy tutaj dwa: klasztor pp. Norbertanek i kościół parafialny. Przy klasztorze założonym w 1225 roku przez Iwona Odrowąża biskupa krakowskiego, obecnie znajdują się zakonnice: Norbertanek 9, Cysterek 3 i Siostra miłosierdzia 1. Klasztor był przez gwałtowny pożar w 1710 r. zniszczony, dopiero w 1717 r. ksieni Grothowna Zofia i Dominik Lochman, arcypresbiter z Krakowa, odbudowali go swojemi zabiegami i staraniem; odtąd pozostał bez zmiany. W bocznych ołtarzach są tutaj szacowne utwory pędzla szkoły rzymskiej, jak św. Paweł w areopagu, św. Piotr odbierający klucze, i obraz Matki Bozkiej. Kościół parafialny również piękny, murowany, założony został w 1735 ruku przez wyżej wspomnianą ksienię Jmbrowickiego klasztoru Zofię Grothownę i księdza Karola Maszowskiego, proboszcza miejscowego. Świątynia po raz pierwszy odnowioną została przez księdza Tomasiewicza, proboszcza Imbramowickiego, już od lat 17 tutaj spełniającego gorliwie swoje posłannictwo.

Ołtarze pozłocono, sprowadzono dwa dosyć kosztowne obrazy, do wielkiego ołtarza obraz św. Benedykta, patrona kościoła — a do bocznego wizerunek Matki Bozkiej, oraz nowe stacye z zakładu św. Łukasza w Warszawie, nadto opatrzono kościół w inne ozdoby, jako lichtarze grubo platerowane na ołtarzach itp. Wielka szkoda jednak, że pozłocenie z ołtarzy już odpada, pomimo wszelkich środków zabezpieczających. Koszta wyłożone blizko półtora tysiąca rubli, uważać należy za stracone. Co prawda, ołtarze wystawione są na bardzo wielką wilgoć; bo przytwierdzone są do muru szczelnie, przez co szczególniej w zimie drzewo prawie ciągle zroszone jest kroplami wilgoci.

Skoro wspomnieliśmy o dwóch kościołach, dodać należy, że zarówno w pierwszym jak i w drugim, w niedzielę i święta książa głoszą słowo Boże i nauki jak najgorliwiej, w klasztorze z rana'a w parafialnym przed południem i gdyby tylko lud chciał, mógłby wiele z ich rad korzystać. Wprawdzie lepiej już obecnie, niż było przed laty piętnastu. Dzisiaj już nie ma takiego pijaństwa i złodziejstwa. Zawdzięczać to należy staraniom czcigodnego proboszcza.

Stan umysłowy ludności naszej stoi bardzo nisko. Szkoły w parafii nigdy nie było. Czytać umie prawie młodzież wszystka, ale tylko na modlitewnikach ku chwale Bożej, a uczą się tylko sami pomiędzy sobą. Pisma nadchodzą przez Wolbrom jedynie do plebanii, klasztoru i dworu. Plebania prenumeruje: „Rolę,“ „Słowo,“ „Biesiadę“ i „Gazetę Świąteczną,“ kapelan—„Wiek,“ „Rolę,“ „Przegląd katolicki“ i „Misye katolickie,“ dwór zaś „Gazetę Warszawską“ i „Kuryer Warszawski,“ wreszcie p. Podleśny „Gazetę Kielecką.“

Okolica nasza ma najbliższą komunikacyę przez Wolbrom z koleją żelazną Iwangrodzko-Dąbrowską. Dla transportów zboża, kolej nie daje wielkiego dobrodziejstwa, bo mało się ztąd wysyła. Urodzaj prawie zawsze idzie na własną potrzebę, a co pozostaje—za dobrą cenę sprzedać można w Olkuszu i Skale pod Ojcowem.

O zakładaniu nowych sklepów chrześciańskich nie ma tutaj mowy. Utrzymanie mógłby znaleźć ale tylko jeden sklepik, za parę tysięcy złotych założony. Obecnie istnieją w parafii dwa małe chrześciańskie kramiki, lecz mogą spodziewać się poparcia dopiero wtedy, kiedy nasza ludność zupełnie z parafii pozbędzie się żydków.

Pośrodku wsi Imbramowic płynie rzeczka Dłubnia, która następnie wpada do Wisły. Na rzeczce znajdują się trzy należące do majoratu młyny.

Administrator dóbr majorackich p. Nowak, usiłuje dobrze oddziaływać na lud, zachęcając do starannego uprawiania roli i prowadzenia gospodarstwa. W majoracie też tym, włościanie są znacznie niż gdzieindziej gospodarniejsi i zamożniejsi. *J. N.*

Z różnych stron.

—o—

× **Bieg niektórych ptaków i owadów,** a właściwie ilość uderzeń ich skrzydeł podczas lotu, określił dokładnie pewien uczony francusk:, który temu przedmiotowi poświęcił długie lata sumiennych badań. Ilość uderzeń skrzydeł w ciągu jednej sekundy wynosi tedy u zwyczajnej muchy 320, u trzmiela 240, pszczoły 190, osy 110, t. zw. „panny wodnej“ (czyli ważki) 28, u zwykłego białego motyla („kapustnika“) 9, u wróbla 13, dzikiej kaczki 9, gołębia domowego 8, sowy, 5, sokoła 3 i t. p. Przy doświadczeniach z owadami uczony ten posługiwał się przyrządem własnego pomysłu. Trzymał on owada obcążkami za korpus w ten sposób, aby jedno ze skrzydełek dotykało okopconej powierzchni obracającego się ciągle cylindra stalowego, na którym pozostawał ślad każdego poruszenia skrzydeł. Dla ptaków urządził odpowiednią salę, w której wypuszczony ptak musiał przebiegać 16 metrów w linii prostej lub zataczać koło o 6—7-miu metrach średnicy.

× **Śmiertelność dzieci w ogniskach fabrycznych.** Podług danych urzędowych we wszystkich miastach Saksonii od roku 1880 do 1885 na 100 dzieci żywo-urodzonych umierało w pierwszym roku życia 28,5 przeciętnie. W miastach większych (od 20,000 do 100,000 m.) liczba przeciętna była 31,1, dla miasteczek (mniej niż 2,000 m.)—25,7. Miasta, poświęcające się przeważnie przemysłowi fabrycznemu dają olbrzymią cyfrę 35,9 do 44%. Jeszcze gorsze warunki życia dla dzieci dają osady fabryczne, gdzie śmiertelność jednorocznych dzieci wynosi 40—50%, a w Goblenz, pod Chemnitz, nawet 50,7%. Zupełnie inaczej rzecz się ma w okręgach przemysłu domowego np. w Markneukirchen śmiertelność wynosiła 14,2%.

Zestawienie danych tych z danemi za lata przeszłe dowodzi, że przez lat 20 śmiertelność dzieci w pierwszym roku życia we wszystkich miastach fabrycznych bardzo się zwiększyła. Np. w Zschopau było 37,1 a obecnie jest 43,4%; w Grimmitschau było 31,8 jest 37,9%.

× **Oczyszczanie ścieków w Paryżu.** Pod datą 4 go kwietnia wydanem zostało przez rząd francuzki prawo, nakazujące asenizacyę Sekwany za pomocą pól irrygacyjnych. W ten sposób zakończoną została walką, w której w ciągu lat 14 interes społeczny walczył z ekonomicznemi względami jednostek. Koszta urządzeń ponosi wyłącznie miasto Paryż. Grunta na cel wspomniony potrzebne wyznaczane będą po wzajemnem porozumieniu się ministrów: finansów, rolnictwa i robót publicznych oraz prefekta departamentu Sekwany, czuwać zaś nad wykonaniem przepisów i nad stanem nasycenia gruntu będzie komisya stała złożona z pięciu członków, z których jeden nominowany będzie przez ministra rolnictwa, drugi przez radę główną Sekwany, trzeci przez radę departamentu Seine et Oise, czwarty przez ministra finansów i piąty przez radę sanitarną Francyi. Zasługa w opracowaniu tego projektu należy się zmarłemu niedawno znakomitemu inżynierowi miasta Paryża, Durand-Claye'owi.

× **Mleko w Paryżu.** Ch. Girard ogłasza w kwietniowym zeszycie „Révue d'hygiène et de police Sanitaire“ ciekawe dane, odnoszące się do polepszenia handlu mlekiem w Paryżu w ciągu ostatnich lat 8. Badanie mleka odbywa się w pracowni chemicznej miejskiej, do której inspektorowie policyjni dostarczają mleko podejrzane już to przez barwę niebieskawą lub przezroczystą, już przez złe wyniki prób z laktodensimetrem. W pracowni dwóch chemików zajmuje się kolejno badaniem mleka i każdy z nich obowiązany jest wykonać w ciągu 48 godzin rozbiór wszystkich próbek mleka nadesłanych podczas dyżuru jego.

Odsetka mleka, w którem wykrywano domieszkę wody, spadła obecnie do 14% gdy pierwotnie wynosiła 31%. Przytem tablica graficzna podana przez autora wykazuje, że zmniejszenie mleka zaprawionego postępuje bez przerwy od czasu założenia pracowni. Prawie zupełnie równolegle zmniejszyła się śmiertelność dzieci z chorób na złem trawieniu polegających.

× **Jak przedłużyć życie ludzkie?** We Włoszech pojawiła się w tych dniach broszura p. t. „Traktat o możliwości nieograniczonego przedłużenia życia ludzkiego.“ Autor jej, Achilles Malinconico, występuje z tezą następującą: „Starość ludzi wywołują mikroby, które przeszkadzają regularnemu odnawianiu się komórek organizmu ludzkiego. Należy zatem szukać tego baccillusa starości, tak jak Pasteur szukał i odkrył baccillusa wścieklizny, a Koch cholery, a następnie zniszczyć go.“ Że „tego wroga życia ludzkiego“ można łatwo znaleźć, o tem Malinconico nie wątpi, sprepararował już nawet dwa środki lecznicze, które mają zabijać owe mikroby; jeden nosi miano „pobudzacz serca,“ drugi „regulator życia.“ Brak tylko baccillusa! Można być jednak o niego spokojnym, Malinconico nie myśli wcale szukać go, woli za pomocą swej broszury szukać takich, którzyby kupując jego „leki,“ napełniali zarazem puste kieszenie pana wynalazcy. Znajdzie takich zapewne niemało, gdyż „półgłówków siać nie trzeba—sami się rodzą?

× **Straszne zajście** miało miejsce w hiszpańskiem mieście Condado. Rodzina złożona z rodziców, syna i córki mieszkała w najlepszej zgodzie pod jednym dachem. W tych dniach syn przyszedł nieco później do domu, a ponieważ wszyscy już spali, niechcąc ich budzić, pocichu, bez światła szedł do swego łóżka. Ojciec wszakże nie był jeszcze zasnął, i słysząc jakieś przyciszone kroki w pokoju, przekonany, że wtargnął złodziej, uzbroił się w nóż, wyskoczył z łóżka i na palcach zbliżał się do mniemanego rozbójnika. Syn widząc wśród ciemności tylko błysk noża, przypuszczał, iż bandyta zakradł się do rodzicielskiego domu; wydobywa tedy także nóż z kieszeni i rozpoczyna się między ojcem a synem zacięta walka, która kończy się tem, że obaj ciężko ranieni padają nurzając się we krwi. Tymczasem hałas obudził matkę i córkę, a ta ostatnia zrywa ze ściany strzelbę i biegnie do pokoju, z którego dochodził szmer walki. Przekonana, iż ojciec znajduje się w niebezpieczeństwie odwodzi kurek, gdy w tem matka ukazuje się ze światłem i woła: „Nie strzelaj, to twój brat!“ Lecz strzał już pada i matka, ugodzona w samo serce, runęła bez duszy na ziemię. Zrozpaczona dziewczyna skierowała drugą kulę przeciw sobie, lecz zraniła się tylko w prawe ramię i przewieziona została do szpitala, gdzie na rozkaz królowej-regentki, którą wiadomość o strasznym wypadku głęboko wzruszyła, pielęgnowana jest z wielką troskliwością. Ojciec umarł już wskutku ran, syn zostanie może utrzymany przy ży-

---

× **O czarodziejskich zamkach** króla Ludwika II-go roznosili podróżni wieści jakoby zbliżały się do upadku, a na dowód przytaczano, iż wodotryski w Herrenchiemsee zostały zupełnie zniesione. Bawarska „Vaterland“ w jednym z ostatnich numerów zaprzecza tym pogłoskom i pisze, iż w zamku Neuschwanstein, którego budowa przerwana została ze śmiercią Ludwika II-go, od roku 1887 go roboty prowadzone są nieustannie. W Linderhof nowy pokój sypialny, który w r. 1886-ym był

zaledwie zaczęty, jest już dziś na ukończeniu, a tak w zamku jak i na tarasach, których stan poprzednio już był powodem zaniepokojenia, corocznie dokonywane są nader kosztowne reperacye. W Herrenchiemsee nietylko nietknięto zamku i zawartych w nim skarbów sztuki, ale nawet w ciągu dwóch lat ostatnich założono obszerne ogrody. Zniesione jedynie wodotryski, które prowizorycznie tylko urządzone zostały w r. 1885-ym, i o których publiczność wyrobiła sobie przesadne pojęcie. Wobec kosztów utrzymania zamków i ogrodów, pochłaniających prawie cały dochód z opłat wejścia, zarząd zamków nie był w możności przywrócenia wodotrysków, które kosztowałyby w pierwszym roku 80,000 do 90,000 marek, a w następnych latach około 20,000 marek rocznie.

× **Anti-emancypantki.** W „Nineteenth Century" pojawiła się w tych dniach odezwa do kobiet, zaopatrzona przeszło stu podpisami więcej znanych w Anglii przedstawicielek płci nadobnej. Pomiędzy niemi znajdujemy nazwiska pań: Stanley, Alderley, księżnej Albani, Goeschen, Huxley, Alma Tadema, M. Müller itd. Panie te oświadczają się przeciw agitacyi o udzielenie kobietom prawa głosowania przy wyborach do parlamentu. Panie te głoszą: „Starając się usilnie o rozwój sił i wychowanie kobiet, sądzimy, że pomiędzy działalnością i obowiązkami ich a mężczyzn względem państwa istnieć musi znaczna różnica. Kobiety w Anglii posiadają zresztą dostateczny wpływ na sprawy polityczne. Ich pożyteczna działalność w radzie szkolnej i w pieczy nad ubogimi została należycie uznaną. Obecnie starają się kobiety nadać polityce podstawę moralną. Bezstronne sympatye kobiet straciłyby wiele, gdyby kobiety wmieszały się bezpośrednio w spory polityczne. Nie mamy wcale zamiaru poniżać stanowiska i godności kobiet. Jesteśmy przekonane, że usiłowania około osiągnięcia zewnętrznego równouprawnienia wpływają na kobiety demoralizująco, prowadzą bowiem do zupełnie fałszywego pojmowania prawdziwej godności i specyalnej misyi kobiet itd. itd." Czy ta rozsądna odezwa zwróci emancypantki angielskie z błędnej drogi?

× **Zbytkowny pociąg.** Zięć Vanderbilt'a dr. Webb, prezes towarzystwa „Wagner Palace Car" wraz z żoną, dziećmi, kilku krewnymi i przyjaciółmi,—ogółem osób szesnaście,—w dniu 6-ym kwietnia wybrał się w podróż po Stanach Zjednoczonych, specyalnym pociągiem, złożonym z czterech wagonów pałacowych, który w dniu 11-ym z. m. stanął w Shelburne, letniej rezydencyi d-ra Webb. W ciągu dwumiesięcznej przeszło podróży, pociąg który biegł z niebywałą dotąd szybkością przebył 20,000 mil. Towarzystwo podróżujące zwiedziło wszystkie godne widzenia miejsca w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, nigdzie wszakże dłużej się nie zatrzymując. Wszyscy mieszkali stale w pociągu i podczas całej podróży nie weszli nawet do hotelu. Jeden z wagonów pałacowych, „Mar-Quita" nazwany, przeznaczony był do wyłącznego użytku pani Webb i jej dzieci z piastunkami. Zawierał on między innemi buduar z wielkim przepychem urządzony, w którym znajdował się nawet fortepian. Inny wagon służył za jadalnię i bawialnię, trzeci zawierał fajczarnię, kąpiel, pokój na pakunki, bufet i sypialnię, a czwarty najwspanialej urządzony, przeznaczony był do wyłącznego użytku d-ra Webb. Zawierał on oprócz pokoju do przyjęcia, sypialni, biblioteki itd., także pókój obserwacyjny, w którym znajdowały się różne mapy, aparaty meteorologiczne, narzędzia fizyczne itp. Nadto przez cały czas podróży dr. Webb, porozumiewał się ze swoim sekretarzem w Nowym-Jorku oraz innemi osobami, a to za pomocą fonografu. Przy każdej sposobności przesyłał doktór cylinder fonograficzny, w który mówił, pocztą do adresatów, a ci słyszeli następnie bardzo wyraźnie nietylko głosy podróżnych, ale i szmer pociągu. Ta mała wycieczka kosztowała d-ra Webb'a około 100,000 dl.,—zabawka, na którą sobie zięć Vanderbilt'a może pozwolić.

NEKROLOGIA.

† W dniu 5-ym lipca r. b., to jest w piątek, o godzinie 10-ej zrana w kościołku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Michała Biruntowicza**, na które to nabożeństwo, Towarzystwo ma honor zaprosić opiekunki i członków swoich oraz familię zmarłego.

Zaślubiny.

W dniu wczorajszym o godzinie $7^1/_2$ wieczorem w kościele Opieki św. Józefa (pp. Wizytek), Jego Ekscelencya ksiądz biskup Ruśkiewicz w asystencyi księży Sukomskiego i Brzeziewicza, pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Kazimierzem Tańskim, obywatelem ziemskim, a panną Maryą Piaskowską, córką Artura i Natalii z Łempickich małżonków Piaskowskich, obywateli ziemskich. Uroczystości tej towarzyszyli tak umyślnie z dalszych stron przybyli, jak i tu również zamieszkali krewni dwóch połączonych rodzin.

Po ukończeniu ceremonii kościelnej liczny orszak zaproszonych gości podejmowany był w mieszkaniu rodziców panny młodej.

W tak licznem zebraniu niepodobna wymienić świetnych toalet zaproszonych dam, nie możemy jednakże nie wspomnieć o wykwitnej sukni panny młodej i gustownych toaletach towarzyszących druchen pełnych wdzięku, młodych panien Ł.

Z prasy ruskiej.

* **„Petersburskija Wiedomosti"** z powodu posiedzenia komisyi delegacyi węgierskiej piszą co następuje:

„Pod gwałtownym naciskiem opozycyi węgierskiej, nawet hr. Kalnoky, ten „miłośnik pokoju," czuł się zmuszonym uczynić wyznanie, że czeka tylko na stosowną chwilę, aby poprzeć ks. Koburskiego i Stambułowa przeciwko Rosyi. Węgrzy mogą się teraz chełpić, że taki wpływ wywarli, wprawdzie nie na politykę Europy, ale na politykę hr. Kalnokego. Z chwilą tą zacisnęły się jeszcze silniej węzły bulgarsko-węgierskie, a Naczewicz zapewne otrzyma zlecenie udania się z Wiednia do Pesztu w celu złożenia hołdu opiekunom awantury kobursko-stambułowskiej.

„Nie ulega kwestyi, że cała rozkosz płynąca z takich bliskich stosuneczków z przywódzcami intrygi anti-ruskiej w Bulgaryi zniknęłaby w oka mgnieniu, gdyby tylko Rosya zechciała wyłożyć Austryi, iż podobna junakierya nie licuje z przyjaznemi stosunkami sąsiedzkiemi. Ale czyż opłaci się dyplomacyi ruskiej podejmować taką niewdzięczną pracę? Te same sprawy, nad któremi teraz otwarcie radzą w delegacyach austro-węgierskich, oddawna już weszły w życie i cieszą się poparciem na miejscu, na półwyspie Bałkańskim.

„Z dniem 6 września 1886 r. od zamachu w Filipopolu, wystąpiła Austrya bez najmniejszego skrupułu w roli rywalki Rosyi, w roli, do której przygotowywała się powoli, bodaj czy nie od chwili uwolnienia Bulgaryi od okupacyi ruskiej. Było to wielkiem zaślepieniem ze strony ruskiej, że przewrót z 6 września przypisywano głównie dyplomacyi angielskiej, zamiast austryackiej. W ciągu niespełna trzech lat, przejrzeliśmy nareszcie; dla tego też zapewne Rosya przyjmie z zimną krwią wycieczki węgierskie, czując, że jest to poprostu dodaniem garści zuchwałych frazesów do wielu sprawek i czynów. Panowie węgrzy przestraszą może swoich i berlińskich żydów giełdowych; w Rosyi wywołają tylko uśmiech lekceważenia."

* **„Moskowskie Wiedomosti"** w jednym z numerów ostatnich rozpatrują obecne położenie polityczne Europy i wypowiadają przekonanie, że wojna jest niemożliwą.

„Czyż może istnieć, pisze gazeta, coś bardziej nielogicznego, jak obawianie się wojny w warunkach obecnych? Czyż istnieje w Europie bodaj jedno mocarstwo, pragnące szczerze wojny, ze względu na interesa własne?

„Niemcy najbardziej niespokojne ze wszystkich mocarstw europejskich, wojny nie potrzebują. Sprzymierzeńcy ich, Austro-Węgry i Włochy, korzą się przed nieomylną dla nich powagą ks. Bismarcka, a wobec tego ostatni może być najzupełniej zadowolnionym z rezultatów, osiągniętych przez „ligę pokojową".

„Dopóki pokój nie zostanie naruszonym przez jaki *casus foederis*, dopóty ks. Bismarck może najzupełniej polegać na swych sojusznikach i może im ufać, ale w warunkach odmiennych niepodobna przypuszczać, aby różnojęzyczna Austrya była również posłuszną komendzie niemieckiej, jak teraz na rewiach i paradach wojskowych. W końcu ks. Bismarck nie może także liczyć na to, że w samych Niemczech zachowają się względem wojny z takim entuzyazmem, jakiego, jak sam powiada, potrzebuje nieodzownie do rozpoczęcia jakiejkolwiek wojny. Wobec tego wszystkiego można śmiało twierdzić, że ks. Bismarck szczerze rozkoszuje się sytuacyą pokojową i nie zdecyduje się rzucić Niemiec w wir polityki wypadków; których rezultat ostateczny jest więcej, niż zagadkowy.

„Że Niemcy nie uważają siebie za dostatecznie przygotowanych do ewentualnej walki, a przynajmniej do prowadzenia polityki dawniejszej, ku czemu zachowanie się Rosyi było im pomocą, na to mamy dowód w tem ciągłem ubieganiu się o pozyskanie Anglii i jej czynnego lub biernego poparcia. Ale rzecz to nie łatwa, bo lord Salisbury, lubo może najlepiej usposobiony dla ks. kanclerza, nie zgodzi się jednak nigdy na skrępowanie swobody, która pozwala mu teraz na wtrącanie się na drodze pokojowej w interesa obce i uznawanie ich za swoje własne.

„Zresztą, siły lądowe Anglii są zbyt słabe, żeby mogły zaważyć na szali wypadków w Europie. Francya wojny nie wypowie, pochłonięta jest bowiem całkowicie wystawą i przyszłemi wyborami do parlamentu.

„Pozostaje przeto Rosya.

„Prasa i dyplomaci zachodni lubią wskazywać Rosyę, jako groźbę dla pokoju Europy.

„Wszystko to wszakże są tylko manewry parlamentarne. Gdy chodzi o kredyty lub spekulacye giełdowe, głoszą wówczas na wsze strony, że Rosya zamyśla coś i grozi. Ale trudno złapać na ten lep kogokolwiek z ludzi poważnych, z ludzi którzy widzą dobrze, że Rosya wojny się nie boi, ale też nie ma powodów do jej szukania. Mądra polityka Monarchy Rosyi skierowana jest całkowicie ku pokojowemu rozwojowi sił jej narodowych, to zaś, co polityka rzeczona przyniosła dotąd, może jeno zachęcać do dalszego jej uprawiania.

„Może atoli sprawy polityki międzynarodowej zdolne są „same przez się" zaostrzyć się do takiego stopnia, że bez względu na miłość pokoju, Rosya będzie musiała dobyć miecz z pochwy?

„Wniosek taki jest bezwarunkowo niemożliwy.

„Same przez się sprawy międzynarodowe nie mogą stanąć na ostrzu miecza. Oddziałać w tym kierunku może jedynie to lub owo mocarstwo; widzieliśmy zaś wyżej, że żadne z nich nie ma ku temu ochoty. Należy także pamiętać, że pokojowa polityka Rosyi polega nie na biernem unikaniu możliwych powikłań, ale na czynnem skierowywaniu tych powikłań na drogę słusznego i pokojowego załatwienia.

„Do rzędu spraw rozstrzygających się „same przez się" należą te, które rozwijają się w sposób naturalny, skoro usunięto przeszkody tamujące ich rozwój. Dowodem Serbia, która nie zakłóci z pewnością pokoju Europy, jeśli Austrya nie stanie temu na przeszkodzie. To samo da się powiedzieć o Rumunii i Bulgaryi, gdy państwa te będą wolne od obcej interwencyi.

„Pilne przestrzeganie tego, żeby w sferze polityki międzynarodowej nie wywiązywały się komplikacye, mogące zakłócić pokój Europy i współdziałanie pokojowemu ich rozstrzygnięciu, w razie gdyby się wywiązały, oto rola, jaka przypadła Rosyi w udziale — rola, z której kraj nasz wywiązuje się uczciwie i poważnie. Dopóki Rosya będzie tak potężną i niezależną, jak obecnie, jedno słowo Monarchy Rosyi wystarczy do zażegnania wojen jak najkrwawszych, wraz z ich strasznemi następstwami. Lepszej gwarancyi dla pokoju Europy — kończą „Moskowskije Wiedomosti" — nie potrzeba, ani też ktokolwiek coś lepszego czy pewniejszego wynaleźć zdoła. Wobec tego można śmiało powiedzieć, że przynajmniej na długo wojny nie będzie".

TELEGRAMMY
„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Otrzymane wczoraj po oddaniu numeru na prasę.

Petersburg 2 lipca. (*Tel. Ag. P.*) Dziś otwarta została subskrypcya na nowe 4 prct. obligacye towarzystw dróg żelaznych Kursko-Charkowsko-Azowskiej, Orłowo-Griazskiej i Kozłowo-Woroneżsko-Rostowskiej w zamian za 5 prct. obligacye tychże dróg. Subskrypcya na nowe obligacye za gotówkę odbywać się będzie w poniedziałek d. 26 czerwca (8 lipca) w banku państwa i w jego kantorach w Moskwie, Warszawie, Kijowie, Charkowie, Rydze i Odessie, jako też w bankach międzynarodowym i dyskontowym w Petersburgu.

Cena subskrypcyjna 89 prct. nominalnej wartości.

Petersbug 2 lipca. (*Tel. Ag. Pół.* Departament medyczny zawiadamia, iż od d. 29-go lipca do d. 1-go sierpnia r. b. n. st., odbywać się będzie w Paryżu międzynarodowy kongres, mający się zajmować kwestyą alkoholizmu, zaś od d. 4-go do d. 11-go sierpnia kongres hygieniczny.

Petersburg 2 lipca. (*T. Ag. Pół*) „Graždanin" dowiaduje się, iż w końcu m. sierpnia jacht Cesarski „Dierżawa", ma odpłynąć do Kopenhagi.

Petersburg, 2 lipca. (*T. Ag. P.*) Opublikowaną została Najwyżej zatwierdzona opinia rady państwa o zmianie i uzupełnieniu niektórych artykułów ustawy Banku państwa.

Petersburg, 2 lipca. (*T. Ag.* P.) Opublikowane w dniu dzisiejszym prawo uzupełnia przepisy o akcyzie od zapałek.

Od zapałek wyrobu krajowego w o-

pakowaniu, zawierającym 75 do 150 sztuk, pobierać się ma $^1/_2$ kop., w opakowaniu zawierającem 150 do 225 sztuk $^3/_4$ kop. od każdego pudełka.

Odpowiednio do tego zmienia się także akcyza od zapałek zagranicznych.

Odesa 2 lipca. (*Tel. Ag. Pól.*). Sąd konsularny w Konstantynopolu, roztrząsający sprawę zetknięcia się ruskiego krzyżowca „Kostroma” z austryackim parostatkiem „Mars,“ podczas którego ten ostatni zatonął, kończy już badania. Komisya ekspertów uniewinniła stanowczo „Kostromę,“ przytem mając na względzie stałe niebezpieczeństwo grożące statkom podczas przepływu przez Bosfor, komisya postanowiła rozpocząć starania u sułtana i w ambasadach w Konstantynopolu, o wydanie przepisów, obowiązujących statki podczas przepływu przez Bosfor. Decyzya sądu ogłoszona będzie za dni kilka.

Kraków, 2 lipca.

Policya zarządziła ścisłe rewizye u ks. Adama Słotwińskiego i kilku akademików, poszukując dzieł i broszur zakazanych.

Nic nie znaleziono, lecz zabrano całą prywatną korespondencyę ks. S., oraz akademików braci Gabryela i Ksawerego Górskich, oraz Zygmunta Seweryna.

Obwinieni pozostają na wolnej stopie.

Londyn, 2 lipca. (*Tel. Ag. Pól.*) Wczoraj aresztowany został w Cork Wiliam O'Brien, za udział w mityngu dzierżawców, który był zakazany przez policyę.

Lud sprzeciwił się aresztowaniu.

Przyszło do krwawego starcia z policyą.

W liczbie rannych jest deputowany Patrik O'Brien.

Na stacyi Charleville tłum usiłował przemocą oswobodzić Wiliama, wiezionego koleją pod silną eskortą policyjną.

Policya zaczęła strzelać i raniła dwóch ludzi.

O'Brien został wypuszczony z więzienia za kaucyą.

Londyn, 2 lipca. (*Tel. Ag. Pól.*) Przybył tu szach perski.

Otrzymane dziś:

Wiedeń, 3 lipca. (*Tel. Ag. Pól.*) „Neue freie Presse“ komunikuje, że po odbyciu tajnego konsystorza, Ojciec św. miał kilkogodzinną naradę ze wszystkimi kardynałami i oświadczył, że w razie wojny położenie Watykanu uważa za bardzo niebezpieczne.

Ojciec św. uważa wojnę za nieuniknioną i wszedł już w układy z Hiszpanią co do przeniesienia się tamże.

Petersburg 3 lipca. (*T. Ag. Pól*) Ogłoszone zostały uzupełnienia w ustawie Banku państwa.

Dozwolono bankowi przyjmować w komis weksle i dokumenty pieniężne terminowe od osób tak posiadających jak i nieposiadających otwartych rachunków bieżących, kupować i sprzedawać na rachunek żądających tego papiery państwa i towarzystw prywatnych.

Petersburg 3 lipca. (*Tel. Ag. Pól.*). Na nabożeństwie uroczystem, jakie odbyło się wczoraj w soborze kazańskim z powodu namaszczenia króla Serbii Aleksandra I, znajdowało się w całym składzie poselstwo serbskie.

W uroczystości brała też udział wielka liczba publiczności przeważnie serbów, bulgarów i chorwatów.

Nabożeństwo urządzone zostało staraniem słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności, które w pełnym komplecie stawiło się w soborze.

Odpowiedzi Administracyi.

Ks. Palukajtys st. Wejwery. „Dziennik“ opłacony do Nowego Roku,—Encyklopedya zaś, w zupełności.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— Dla powiększenia kompletu w chórze amatorskim, przy kościele Narodzenia Najświętszej Maryi Panny na Lesznie, poszukuje się amatorek i amatorów śpiewu kościelnego. Amatorzy obdarowani głosem, a nieznający nut, mogą korzystać z wykładu takowych we wtorki i piątki, od godz. 8-ej do 10-tej wieczorem, u miejscowego organisty.

— **Książkę** do nabożeństwa wydaną przez J. W. p. t. „Zdrowaś Marya,“ z przykładami, różnemi modlitwami i nowennami tak do Matki Bozkiej, jak i za dusze zmarłych, ozdobioną 12 obrazkami, nabyć można we wszystkich księgarniach i w naszej redakcyi, w ładnej oprawie za kop. 80. 000

— Nr. 13 „**Kroniki Rodzinnej**“ wyszedł z druku i zawiera:

Nowe wydawnictwa, przez Nemo.

Franciszek Coppée, przez Sewerynę Duchińską.

Ułamki z dziennika Jana Stanisława Jabłonowskiego.

Z podróży na wschód przez Ks. Wł. Zaleskiego.

List z Jerozolimy, przez M. z S. L.

Złe czasy, nowella, przez Mirwoję, (d. c.)

Wieści Polityczne.

Silva rerum: Nagrody przyznane na wystawie pracy kobiet. — Szkoła fotografek. — Uchwały na posiedzeniu Towarzystwa ogrodniczego. — Wystawa prac F. Kostrzewskiego. — Atlas Wędrowca. — Wspomnienie o Domejce. Stowarzyszenia miłosierne we Lwowie. Ofiary na ubogich chorych. — Kolonia polska pod Konstantynopolem.

— Nr. 27 „**Wieczorów Rodzinnych**“ tygodnika illustrowanego dla dzieci, wyszedł z druku i zawiera:

Treść:

Szach perski (z drzeworytem).

Najnowszy utwór powieściowy Deotymy (c. d.)

Odkrycia geograficzne w Azyi.

Powinszowanie babuni, wiersz przez N. Sokołowską (z drzeworytem).

Wspomnienia młodego wędrowca z podróży naokoło świata.

Łamigłówki i rozwiązania.

W Dodatku:

Pawie pióro, wiersz p. Z. Morawską (z drzeworytem.)

Norymbergskie jajko.

Imieniny Basi, komedyjka p. Arę.

Dzień swobody, powiastka.

Łamigłówka i rozwiązanie.

Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy:

Goście ciotki Klotyldy, przez Mrs. Moleswort, przełożyła z angielskiego T. P.

Redaktorka i wydawczyni *Ludwika Hauke.*

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 2 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą	.——	.—
— białą	.——5.85	
— wyborową	.——	.—
— ordynarną	.——	.—
Za żyto wyborowe	4.35—4.40	
— średnie	.——	.—
Za jęczmień	.——	.—
Za owies	2.90—3.15	
Za grykę	.——	.—.

Na stacyi Praga dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 2 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 99—103 średnia 95—98, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 75—78, średnie 70—74 ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 74—80, średni ——— ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 75—78, średni 67—74 ordynaryjny 66—73

Wyka ———

Groch wyborowy 76—5 średni ——— 8 ordynaryjny ———.

Kasza jagla... wyborowa 115—120 średnia ——— ordynaryjna ———.

Gryka wyborowa 78 — 83, średnia ——— ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Ceny zboża w ubiegłym tygodniu na wszystkich targach zagranicznych szły w kierunku zwyżkowym.

W Nowym Yorku przy końcu tygodnia ceny były o 2 centy wyższe niżeli w końcu poprzedniego tygodnia.

W Anglii ceny pszenicy poprawiły się o $^1/_2$—1 szyl. na kwarterze (dwa korce) głównie pod wpływem niepomyślnych wiadomości z południowej Rosyi. W Anglii samej bardzo dobrze zebrano siano a widoki na żniwa ciągle są bardzo korzystne.

We Francyi gdzie spodziewają się świetnych zbiorów, usposobienie na targach było spokojne.

W Belgii usposobienie było stałe.

W Holandyi, mianowicie na żyto, była tendencya zwyżkowa. Nad Renem i w Westfalii spodziewają się dobrych żniw, kupcy tedy niechętnie czynili zakupy.

W Berlinie do piątku ceny pszenicy podniosły się o 6 m., żyto o 4 m. na tonie, w sobotę atoli część tej zwyżki przepadła.

W Gdańsku dowozy były małe, lepsze gatunki pszenicy tranzytowej podrożały o 3—4 m. na tonie; w sobotę atoli znów słabszy był pokup. Dowozy żyta były tak małe, że pomimo bardzo stałej tendencyi, o większych tranzakcyach mowy być nie mogło.

Odesa, 1-go lipca. W dniu dzisiejszym płacimy tutaj.

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierka biała	od	82	do	100
ozima żółta		76	„	100
ozima czerwona		76	„	100
ozima bessarabska		75	„	100
gryka		75	„	78
Żyto		50	„	68
Owies		44	„	58
Jęczmień		44	„	46

Wrocław, 1-go lipca. Pszenica biała 160—176 m., żółta 159—176 m.

Żyto loco 135—145 m., na dostawę: na lipiec 150.00; lipiec-sierpień 150.00 m., wrzesień 151 m.

Jęczmień: 118—147 m.

Owies 140—147 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy lipiec 61.00 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku na lipiec 53.40 m. 33.70 m. za 100 litrów 100%.

Wiedeń 1-go lipca. Pszenica: płacono: na wiosnę fl. 7 c. 25, na jesień fl. 7 c. 75.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 25, na jesień fl. 6 c. 25 za 100 kg.

Berlin, 1-go lipca. Pszenica (żółta) lipiec sierpień 186.50 m., wrzesień-paźdz. 185.50.

Żyto: wyżej lipiec sierpień 149.50 m., wrzesień-paźdz. 155.00 m.

Owies: lipiec 149.75 m. za tonę.

Olej rzepiowy lipiec-paźdz. 57.20 m., wrzesień-paźdz. 57.80 m.

Nowy-York, 29-go czerwca. Pszenica: czerwona ozima loco $88^3/_4$ c., czerwiec $86^1/_4$ c., lipiec $86^1/_4$ c.

Kukurydza 43 c., mąka 3 d. 25 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska“ płaci w tygodniu bieżącym za wiądro 100° obowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 3 lipca.

Hurt. skł. wiadr. 835^7—858^7 272—273

Pojed. szynk. w. 848 —851^1 276—277

2% z dod.

78% z akcyzą po 9...

Stosunek garnca do wiadra 100 — $307^1/_2$.

Hamburg, 1 lipca. Spirytus spokojnie. Notowano za hektolitr wiązanie z beczką kontraktową na czerwiec-lipiec $21^1/_2$ m., lipiec-sierpień $21^3/_4$ m., sierpień-wrzes. $22^3/_4$ m.

Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 2 b. m. 1889

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ k. t. 2 d. 100 m. (154—).	58,05	—,—
Ams. niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ k. t. 2 d. 100	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 £.	—,—	—,—
„ k. t. 3 m. 1 £.	9,78	—,—
Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ k. t. 14 d. 100 fr.	38,95	—,—
Wiedeń z d t. 3 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ k. t. 4 d. 100 fl. (151—)	82,50	—,—
Petersburg z d. t. 3 d. 100 rs.	—,—	—,—
Papiery Państwowe (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	88,25	—,—
„ „ „ „ małe	88,—	—,—
Pożycz. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,40	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Pożycz. poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Kes. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
Pożyczka wewnętrzn. z r. 1887	84,35	—,—
„ małe	— —	—,—
Listy Zast. Ziemsk. ... lit. AB	98,85	—,—
„ „ małe	—,—	—,—
„ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ 3 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ 4 s. lit. B	97,05	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98,50	—,—
„ „ „ seryi 2	96,25	—,—
„ „ „ seryi 3	95,60	—,—
„ „ „ seryi 4	95,25	—,—
„ „ „ seryi 5	95,—	—,—
Obligi m. Warszawy duże	—,—	—,—
„ „ małe	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	—,—	—,—
„ „ „ „ 2	—,—	—,—
„ „ „ „ 3	—,—	—,—
„ „ „ „ 4	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza	—,—	—,—
„ „ „ Lublina	—,—	—,—
„ „ „ Płocka	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ kr. t.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych . .	18.2
„ Zastaw. m. Warszawy. .	120.1
„ „ m. Łodzi . . .	80,5
„ Likwidacyjnych. . .	32,7
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	228.
„ 2-ej emisyi .	148.8

Monety i Banknoty.

Imperyały, Półimp. (1 em.	n. urz.	n. nieurz
z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	774
Półimperyały stare . . .	—	—
Marki Niemieckie . . .	—	48¼
Austryackie banknoty : .	—	83
Franki	—	39
Wartość rubla kred. w złocie	—	64
Kupony celne	—	—

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Wilna	BroszkiewiczCzakki
Z Radomia	Gcatomski
Z Kutna	Wieszczycki
Z Wolbromia	Schmiedt
Z Kowna	Geisenmann
Z Konina	M. Lilienstern
Z Chełma Pskow.	I. A. Wierewkin
Z Grodna	O. Kaplan
Z Peterrburga	Bakurgnska
Z Petersburga	E. Krabee
Z Krondsztadtu	Szwinowu
Z Ekaterynodaru	Grinwald
Z Mińska Gub.	Hammer
Z Wilna	Czarnorucki
Z Grójca	Brzezowski
Z Minasenska	Kardowski
Z Sławianiszek	Rommy
Z Kryczewa	Szpilrejn

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

WYKAZ

Numerów 5% obligacyj miasta Warszawy w dniu 15 (27) czerwca 1889 r. wylosowanych, płatnych w dniu 19 września (1 października) 1889 r.

Losowanie 9, Serya I.

Rs. **1,000** Nr. 15.

Po Rs. **500** Nr. 780 983 1030 1079 1092 1299 1473 1476.

Po Rs. **100** Nr. 1552 1554 1665 1704 1786 1834 2017 2229 2328 2585 2629 2746 2897 2978 3205

Losowanie 6, Serya II.

Po Rs. **1,000** Nr. 5207 5495.

Po Rs. **500** Nr. 5630 5829 5972 6085 6278 6520.

Po Rs. **100** Nr. 6708 6710 6809 7192 7294 7295 7384 7444 7539 7685 7863 7895 8016 8043 8054 8078.

Losowanie 2, Serya III.

Po Rs. **1,000** Nr. 10705 10831 11095 11890 12051 12123 12259 12403 12438 12575.

Po Rs. **500** Nr. 13519 13541 13659 13738 14014 14076 14208 14348 14391 14587 14674.

Po Rs. **100** Nr. 14732 14927 15078.

Losowanie 9, Serya I.

Po Rs. **100** Nr. 3238 3270 3361 3401 3418 3432 3549 3742 3828 3842 3879 4036 4260 4586 4634 4665 4715 4914.

Razem numerów 42 na sumę rs. 8,300.

Losowanie 6. Serya II.

Po Rs. **100** Nr. 8113 8213 8441 8728 8758 9039 9083 9106 9183 9487 9512 9706 9740 9805 10012 10047 10230 10515 10659.

Razem numerów 43 na sumę rs. 8,500.

Losowanie 2, Serya III.

Po Rs **100** Nr. 15194 15261 15752 15889 16176 16473 16798 17592 17633 17815 17944 17970.

Razem numerów 36 na sumę rs. 17,000.

W ogóle numerów 121 na sumę rs. 33,800.

Za Naczelnika Wydziału Kass:
Radca Kolegialny *Pronaszko.*

Teatry Warszawskie.

Dnia 3 lipca.

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Partya pikiety" i „Oj kobiety, kobiety!" (pierwszy raz).

Jutro: „Niema z Portici."

Piątek: „Złoty cielec" i „Oj kobiety, kobiety."

Sobota: „Niema z Portici."

Niedziela: „Zrzędność i przekora" i „Oj kobiety, kobiety!"

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Serce i ręka."

Jutro: „Dom przy ulicy Urwańskiej."

Piątek: „Księżniczka Trebizondy."

Sobota: „Nad przepaścią."

Niedziela: „Życie paryzkie."

Teatr na wyspie w Łazienkach.

Niedziela: „Gizela" i „Wesele w Ojcowie."

Początek przedstawień o godzinie 8-ej wieczorem.

Teatrzyk Wodewil
(przy ul. Nowy-Świat)
pod dyrekcyą:
Teofila Janowskiego i Marcelego Trapszy
Dziś: „Adwokat bez klientów."

Teatrzyk Alhambra.
(przy ul. Miodowej).
pod dyrekcyą **Józefa Puchniewskiego.**
Dziś: „My tak zawsze."

Teatrzyk Eldorado.
(przy ul. Długiej).
pod dyrekcyą **Stanisława Sarnowskiego**
Dziś: „Ułana."

Cyrk Francuzki

Houcke & Gaberel.
(DOLINA SZWAJCARSKA).

Codziennie wielkie przedstawienie z urozmaiconym programem, szczegóły w afiszach.

W tych dniach występ nowo-zaangażowanych artystek.

W niedzielę o godz. 4-ej po południu przedstawienie dla dzieci.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13 maja 1889 r.

	Odchodzą i przychodzą godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy . . .	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10	45 r.	6	45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5	20 p.p	11	05 r.
Kuryerski 2 klasy . . .	9	20 w.	6	10 w.
Spacerowy do Skierniewic	9	30 w.	11	00 w.
Warszawsko-Bydgoska.				
Kuryerski 2 klasy . . .	8	15 p.p.	2	20 p.p.
Osobowy 3 klasy . . .	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 3 kl do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy	8	15 r.	7	48 w.
Pocztowy	3	45 p.p.	1	49 p.p.
Towarowo-osob. 3 klasy	10	— w.	8	18 r.
Osobowo-towarowy . .	5	30 p.p.	9	28 r.
Spacerowy do Mrozów .	9	30 w.	9	59 w.
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga .	10	13 r.	7	03 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11	23 w.	6	38 r.
Osobowy do Białegostoku	5	08 p.p.	9	03 r.
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— w.	8	05 r.
Osobowy do Lublina . . (Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską	6	45 r.	11	05 w.
Pocztowy	8	30 p.p.	2	15 p.p.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 w.	11	18 r.
Osobowy	9	— r.	6	22 w.
Osob.-towar. do Nowogieorgiewska	4	15 p.p.	9	21 r.
Obwodowa z Dr. Wied.				
Osobowy	7	05 p.p.	8	55 p.p.
Osobowy	2	50 p.p.	2	57 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	8	30 p.p.
Osobowy	8	12 w.	7	45 r.

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**
Дозволено Цензурою.—Варшава 21 Іюня 1889 года.